

# DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres Redakcji i Administracji:  
BERLIN W. 35 Potsdamerstr. 61  
Telefon: 21 4246

wychodzi codziennie  
(prócz niedziel i świąt).

Pocztowe Konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4205

EKSPEDYCJA: „Naród“, Herne, Bahnhofstr. 76-78

Cena abonamentu na pocztę miesiąc. 2,21 rmk  
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 mk. mies.  
Zamówienia u listonosza najpóźniej do  
25-go każdego miesiąca  
Obecnie obowiązuje cennik ogłoszeń nr. 4

Rok XLIV

Piątek, dnia 4-go lutego 1938 r.

Nr. 28

## CO DZIEŃ POLAK NARODOWI SŁUŻY

Uroczysty Zjazd Ludności Polskiej Kaszub, Krajny, Babimojskiego i Międzyrzeckiego w Zakrzewie / Na Sejmiku obecni byli przedstawiciele wszystkich Dzielnic Związku Polaków w Niemczech / Delegaci Berlina, Ziem Połabskich i Westfalii i Nadrenii przywieźli Polakom na Pograniczu braterskie pozdrowienia

(Telefonem od własnego korespondenta.)

### DOM POLSKI W ZAKRZEWIE.

W święto Matki Boskiej Gromnicznej odbyło się w duchowej stolicy Polaków w Niemczech, w Zakrzewie, Sejmik Dzielnic V ku uczczeniu 15-lecia naczelnej organizacji Związku Polaków w Niemczech. Sejmik poprzedziła uroczysta Msza św., którą w zakrzewskim kościele odprawił w asyście księży-rodaków Ks. Patron dr. Domański, proboszcz w N. i Dzielnic V, proboszcz w Zakrzewie. W przemówieniach Dzielnic V i miejscowego Tow. Szkolnego w Zakrzewie, w imieniu Polaków Zakrzewskiego Domu Polskiego Jubileuszowego, przemówił Ks. Patron, który wygłosił przemówienie o życiu Polaków w Niemczech. Powiedział: „Waszych czołach jaśnieją Koronę Polskości — tej Korony nie damy!“ Programowe przemówienie wygłosił naczelny kierownik Związku Polaków w Niemczech dr. Jan Kaczmarek.

### Powiedział on:

„We wszystkich poczynaniach kierujemy się głęboką prawdą: CO DZIEŃ POLAK NARODOWI SŁUŻY.“

Światowe Polactwo zastępował członek prezydium Światowego Zw. Pol. Zagran. Michał Pankiewicz. Mówił on o uszanowaniu Narodu Polskiego dla nieugiętej postawy Ludu polskiego w Niemczech i zakończył okrzykiem na Jego cześć.

Na zjazd przybyli wiceprezes Związku Polaków Stefan Szczepaniak oraz dyr. Banku Słowiańskiego w Berlinie Lemańczyk.

Polaków na wychodźstwie reprezentowali prezes Dzielnic III Józef Kałus, kierownik Wesołowski, przedstawiciel młodzieży Mikołajczak i kierownik Dzielnic II Paweł Ledwołorz.

Tłumnie zebrany lud ze wszystkich Ziem Pogranicza złożył na Sejmiku Zakrzewskim dowód, że walki o utrzymanie ojcowizny i narodowej spuścizny nigdy nie zaprzesta. Obecni na Sejmiku Zakrzewskim młodzi wyznali: IDZIEMY! WALKA TRWA!

## Imieniny Pana Prezydenta Rzplitej

cała Polska obchodziła uroczystie

W dniu 1 lutego cała Polska obchodziła uroczystie Imieniny Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego.

Do Dostojnego Solenizanta przebywającego w Wiśle na Śląsku, wysłał w imieniu swoim oraz Rządu, Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski następującą depezę:

Pan Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki — Wiśła.

Proszę posłusznie Pana Prezydenta, aby zechciał przyjąć z okazji swoich imienin najszczerze życzenia wraz z wyrazami najgłębszej czci, które mam

zaszczyt złożyć w imieniu Rządu R. P. i własnym oraz od całej Administracji.

(—) Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski.

Również depeze z życzeniami wysłał: marszałek Senatu A. Prystor oraz marszałek Sejmu St. Car.

Na intencję Dostojnego Solenizanta we wszystkich kościołach odprawiono uroczyste Msze święte. W nabożeństwach tych wzięli udział przedstawiciele władz, delegacje organizacji społecznych i młodzież szkolna. Na gmachach publicznych i domach prywatnych przez cały dzień powiewały flagi o barwach narodowych.

tyczne w Burgos. w następujący sposób komentują nowy skład rządu burgoskiego: Większość ministrów, wchodzących do nowego rządu, kierowała już odnośnymi działami w rządzie dotychczasowym. Używali oni jednak tytułu sekretarzy stanu, albo delegatów państwa. Spośród dotychczasowych ministrów wchodzi do nowego rządu: generał Jordano, Sainz Rodriguez, gen. Kindelan, Gonzales Bueno i gen. Martinez Amido. Spośród ministrów jeden, a mianowicie gen. Amido był ministrem w rządzie gen. Primo de Riveri.

Jest rzeczą prawdopodobną, że generał Orgaz — minister wojny przyjmie tytuł ministra obrony narodowej i

że jego kompetencji poddane zostaną również ministerstwa wojny, marynarki i lotnictwa.

Złożenie przysięgi przez nowych ministrów odbędzie się w połowie tygodnia w Burgos, które będzie oficjalną siedzibą nowego rządu.

Jest rzeczą znamioną, że do nowego rządu weszli dwaj przewodocy dwóch wielkich partii, obecnie połączonych, które od lipca 1936 r. popierały ruch powstańczy: Są to: wódz falangistów Fernandez Cuesta i wódz tradycyjnych, czyli karlistów, hr. Rodezno. Minister spr. wewnętrznych prasy i propagandy Serrano Suner jest szwagrem gen. Franco.

## Oryginalny pojedynek licytacyjny

między Czechami i Niemcami o nabycie gospodarstwa

PRAGA. W miejscowości Stecken w Sudetach (dzielnicy Czechosłowacji, o dużym procencie Niemców od kilku dni odbywa się licytacja, która przybrała charakter prawdziwego pojedynku licytacyjnego pomiędzy Niemcami i Czechami o nabycie gospodarstwa, które dotychczas było w rękach właściciela niemieckiego i które ludność niemiecka Sudetów pragnie obronić przed przejściem w ręce czeskie. Po pierwszym dniu licytacji zostało na placu dwóch licytantów. Jednym z nich jest redaktor naczelny organu oficjalnego patrii Henlein (t. j. Niemców zamieszkałych) „Die Zeit“, red. Wannemacher,

drugim jest przedstawiciel jakiegoś większego czeskiego towarzystwa finansowego — Józef Pavlik. Gospodarstwo którego wartość oceniana jest na 80 000 koron osiągnęło już w czasie licytacji kwotę 180 000 koron. Redaktor Wannemacher bierze udział w licytacji na zmianę ze swą żoną i oczekuje ostatniego momentu, aby dorzucić za każdym razem jedną koronę więcej.

Organizacja Niemców sudeckich wysłała telegram do prezydenta Beneša i premiera Hodży ze skargą z powodu tej licytacji, którą uważają jako próbę opanowania gospodarstw niemieckich przez element czeski.

## Reorganizacja rządu gen. Franco

ST. JEAN DE LUZ. — Z powstańczych kół hiszpańskich donoszą, że doręczono prasie w Burgos tekst ustawy, reorganizującej rząd Hiszpanii powstańczej i wprowadzającej instytucję normalnych ministrów. Nowy rząd hiszpański, według wiadomości z oficjalnych kół burgoskich, przedstawia się następująco: prezes rady ministrów — gen. Franco, wiceprezes rady ministrów i min. spr. zagr. — hr. de Jordano, minister kultury i oświecenia publicznego — Sainz Rodriguez, minister gospo-

darki narodowej — Suanzes, minister wojny — gen. Orgaz, minister marynarki — wiceadmiral — Cervera, minister lotnictwa — gen. Kindelan, praca i organizacje zawodowe — Gonzales Buenos, porządek publiczny — gen. Martinez Amido, sprawy wewnętrzne, prasa i propaganda — Serrano Suner, roboty publiczne — Alfonso Pena albo jeden z fachowców, rolnictwo — Beunza, sprawiedliwość — hr. Rodezno, minister stanu — Fernandez Cuesta.

ST. JEAN DE LUZ. — Koła poli-

## Niektóre zobowiązania paktu Ligi

nie mogą być automatyczne

Doniosła debata w Genewie

GENEWA. — W Komitecie reformy paktu Ligi Narodów rozpoczęła się dyskusja, której doniosłość znacznie przekracza oczekiwania i stawia w cień sesję Rady Ligi.

Kiedy przed 18 miesiącami tworzone z przedstawicieli 28 państw komitet reformy paktu powszechnym było przeświadczenie, że ograniczy się on do akademickiej debaty i sformułuje takie, czy inne anemiczne wnioski. Stało się inaczej. Członkowie komitetu zrozumieli powagę sytuacji i ujeli najważniejsze problemy polityczne doby obecnej a niespotykaną w Genewie jasnością.

Głośno i wyraźnie rozległy się wołania, Liga Narodów poszła w ślady nowego krawca, który „tak kraje, jak materii staje” — i przystosowała swe siły do możliwości, szczególnie w dziedzinie działań z art. 16 paktu mówiącego o użyciu sankcji ekonomicznych, finansowych, a nawet militarnych dla wymuszenia posłuszeństwa.

Czy Liga może posłuszeństwo to wymusić w chwili obecnej, czy też — zważywszy swą sytuację, wynikającą przede wszystkim z niekompletności listy swych członków — musi ze stowarcia przymusu zrezygnować.

Odpowiedź na to pytanie padła z ust przedstawiciela Szwecji, dr. Undena: — Liga już zrezygnowała z sankcji, bądź nie stosowała ich wcale, bądź stosowała w sposób niekompletny, a więc niecelowy w szeregu konfliktów zbrojnych na przestrzeni od 1932 r. do chwili obecnej.

W znakomicie argumentowanym przemówieniu dr. Undena znalazła pełny wyraz moralność skandynawska, uznająca za rzecz niedopuszczalną, demoralizującą i obrażającą poczucie prawne, istnienie takiej normy prawnej, dla której respektu wymusić nie można. Nie mniej jasno przedstawił dr. Unden zapatrywania Szwecji na niemożliwość istnienia Ligi silnej i wymuszającej posłuszeństwo, o ile nie jest ona Ligą powszechną, o ile poważne siły są poza nią. W obliczu doświadczeń i rzeczywistości Szwecja uważa, że system sankcyjny Ligi pozostaje w zawieszaniu i stosowanie sankcji nie może obowiązywać automatycznie członków Ligi. Każdy rząd musi suwerennie dla siebie w każdym wypadku orzec, czy może się przyłączyć do akcji, wynikającej z art. 16 paktu. Reformatorzy statutów ligowych muszą uwzględnić ten stan rzeczy, w którym brak powszechności w Lidze położył kres pojęciu zbiorowego bezpieczeństwa...

Wrażenie, wywołane deklaracją szwedzką, wzmogło się, kiedy przyszła po niej — niemal analogiczna w treści deklaracja dr. Gorgé, delegata Szwajcarii. Dr. Gorgé oparł swą konkluzję na fakcie specyficznej sytuacji Szwajcarii, która z jednej strony pragnie zachować podstawową zasadę neutralności, a z drugiej musi się liczyć z faktem, iż dwaj jej wielcy sąsiedzi — Włochy i Niemcy — znalazły się poza Ligą Narodów. Stąd wniosek: — postanowienie sankcyjnych art. 16 paktu Szwajcarii stosować nie może. Może kiedyś — mówił dr. Gorgé — Liga obejmie wszystkie państwa, a wówczas będzie można szukać rozwiązań lepszych. Tymczasem zaś trzeba przystosować się do rzeczywistości.

Te same akcenty zabrzmiały w przemówieniu delegata Holandii, m'n. Rutgers'a, a następnie w deklaracji m'n. dr. Komarnickiego, złożonej w imieniu Polski.

Rozwijając myśl m'n. J. Becka, określił dr. Komarnicki pozycję Polski, wskazując przede wszystkim, że Liga tylko wówczas spełnić może całkowicie obowiązki, nałożone na nią przez pakt, kiedy będzie powszechną. Aż do tej chwili postanowienia sankcyjne art. 16 mogą mieć tylko charakter fakultatywny, a z tego należy wyciągnąć konsekwencje, stosując ostrożność we wszelkich poczynaniach, u których kresu może nastąpić konflikt zbrojny. Nie

# Ograniczeniu gwarancji bezpieczeństwa

nie może towarzyszyć rozszerzenie zobowiązań członków Ligi

Stanowisko Polski w sprawie reformy paktu Ligi

GENEWA. — Na posiedzeniu komitetu 28-u, delegat Polski, min. Komarnicki wygłosił następujące przemówienie:

Interesująca dyskusja, jaka odbywa się obecnie na podstawie raportu lorda Cramborna, wyłoni niewątpliwie ze względu na powagę sytuacji doniosłe elementy wytyczne dla przyszłości Ligi Narodów jako narzędzia stałej i zorganizowanej współpracy międzynarodowej.

Zadanie moje jest znacznie ułatwione wskutek tego, że polski minister

spraw zagr. przedstawił w głównych zarysach punkt widzenia naszego rządu, przemawiając w komisji spraw zagr. Sejmu w dn. 10 stycznia, a następnie przed Radą Ligi Narodów 27 bm. Z drugiej strony muszę przypomnieć memorandum rządu polskiego z 9 grudnia. W ramach tych deklaracji oficjalnych pozwolę sobie dorzucić kilka uwag i stwierdzeń dodatkowych.

Aby Liga Narodów naprawdę była w stanie całkowicie wypełnić misję, jaka została jej powierzona przez obecny pakt, należałoby, aby rzeczywiście

była uniwersalną i aby wszystkie państwa o dużym znaczeniu brały w niej udział. Póki warunki te będą niespełnione, Liga Narodów będzie musiała dostosować swą działalność do swoich możliwości. Z drugiej strony nie należy zapominać, że nie byłoby ani słusznym, ani rozsądnym obarczanie państw członków Ligi obowiązkami i odpowiedzialnościami nieproporcjonalnymi do odpowiedzialności, jakie mają państwa nie należące do Ligi, zwłaszcza, że odpowiedzialność państw ligowych nie jest zrównoważona z korzyściami, jakie Liga Narodów jest w stanie zapewnić swoim członkom.

Biorąc pod uwagę doświadczenia ostatnie, muszę uznać, że pewne postanowienia paktu nie mogą być automatycznie wprawiane w ruch oraz że należy pozostawić każdy poszczególny wypadek ocenie członków Ligi, a zwłaszcza rozstrzygnięciu kwestii w jakiej mierze mogłyby oni stosować te postanowienia w sposób skuteczny i użyteczny dla pokoju.

Delegacja polska mniema, że jeżeli każde państwo było by powołane przy całkowitym poszanowaniu jego suwerenności do określania granic swego udziału w akcji zbiorowej Ligi Narodów nie mogłaby równocześnie wchodzić w rachubę sprawa rozszerzenia kompetencji Ligi Narodów, w dziedzinie pokojowego regulowania sporów międzynarodowych. Byłoby bowiem conajmniej niesłusznym, gdyby członkowie Ligi posiadali prawo interweniowania w sprawy natury bilateralnej wbrew woli państw zainteresowanych, zapowiadając z góry, że nie chcą brać żadnej odpowiedzialności w wypadku, gdyby doszło do zatargu zbrojnego wskutek powodzenia procedury. Wszystkie postanowienia paktu są z sobą związane i nie należy sądzić, że ograniczenie odpowiedzialności państw członków Ligi w dziedzinie pokojowego regulowania sporów międzynarodowych.

Rząd polski nie uważa, aby Liga Narodów, bez względu na to, jaki posiada, mogła być jako instancja dla zatwierdzania decyzji powziętych poza Ligą przez niektóre państwa zainteresowane. Rząd polski nie mógłby zgodzić się na to, aby rozdzielenie w ten sposób na członków Ligi zobowiązań i odpowiedzialności wypływało z decyzji, w których uchwaleniu członkowie Ligi nie brali udziału.

Rozwój poglądów na misję i rolę Ligi Narodów dokonywa się przed naszymi oczyma pod wpływem konieczności politycznych i psychologicznych, jest też rzeczą jasną, że organy Ligi Narodów będą musiały wziąć do ewolucji pod uwagę przy stosowaniu paktu, nie mniej jednak dostosowanie istniejących tekstów do nowych warunków życia międzynarodowego powinno by nastąpić tylko w sprzyjającej i odpowiedniej atmosferze.

## Zyczenia P. Prezydenta z okazji urodzin księżniczki holenderskiej

WARSZAWA. — W związku z narodzinami córki następczyni tronu Holandii ks. Julianny, P. Prezydent R. P. otrzymał od księcia Bernarda depeszę następującej treści:

„Jestem bardzo szczęśliwy, że mogę zawiadomić Waszą Ekscelencję, iż małżonka moja powiła córkę“.

W odpowiedzi na powyższą depeszę, P. Prezydent wystosował do księcia Beirrada następujący telegram:

„Dziękując żywo Waszej Ekscelencji za radosną nowinę, która sprawiła mi szczególną przyjemność, śpieszę przesłać Waszej Królewskiej Wysokości oraz księżnej Juliannie moje najgorętsze życzenia szczęścia dla małej księżniczki oraz bardzo serdeczne i szczere życzenia narodu polskiego, który zachował żywo i głęboko w pamięci pobyt Waszych K. W. w naszym kraju“.

## W trosce o losy 8-milionowej Polonii Zagranicznej

(Z obrad Senatu Rzeczypospolitej)

Jak donosi „Światopół“ z Warszawy, stały wzrost zainteresowania dla spraw i potrzeb Polonii Zagranicznej, znajduje również swój dobitny i mocny wyraz w obradach polskiego parlamentu. Z roku na rok w toku debat budżetowych coraz szerzej i głośniejszą mówi się w Sejmie i Senacie R. P. o umacnianiu duchowych więzi, łączących Polonię Zagraniczną z Macierzą. Miało to miejsce szczególnie w czasie ostatniej debaty w senackiej komisji budżetowej.

Senatorowie, zabierający głos w dyskusji, dawali wyraz nurtującej w społeczeństwie trosce o losy i przyszłość wielkich polskich skupień zagranicą. Ogólnie podnoszono wysokie wartości ludu polskiego w krajach przygranicznych i wychodźstwa. Podkreślano cięż-

kie położenie Polonii w Czechosłowacji, na Litwie i w Rosji Sowieckiej. Żywa była wymiana zdań szczególnie na temat sytuacji Polactwa w Niemczech. Senatorowie stwierdzili, że deklaracja z 5 listopada ub. r. na terenach nie przyniosła dotąd jeszcze takiej poprawy, jakiej wolno się było spodziewać.

Przebieg dyskusji senackiej budzi żywe echa w całym kraju. Szpalty wszystkich niemal pism polskich w Państwie Polskim są coraz bardziej wypełnione rozważaniami na temat zagadnień Polonii Zagranicznej.

Jest rzeczą niewątpliwą — stwierdza „Światopół“ — i tego wszyscy Polacy, rozsiani po świecie, mogą być pewni, że los ich oraz warunki życia i pracy stanowią przedmiot najgorętszego zainteresowania całej Macierzy.

## Spadek wpływów skrajnej lewicy

w Szwajcarii

LOZANNA. — W kantonie Waadt odbył się plebiscyt w sprawie rozwiązania i zakazu organizacji komunistycznych.

Za zakazem padło 43536 głosów, przeciw — 12693 głosy.

Plebiscyt świadczy o zmniejszeniu

się wpływów komunistycznych w Szwajcarii. W Lozannie, gdzie przy wyborach miejskich w listopadzie ub. r. komuniści uzyskali około 10 000 głosów, przeciwko rozwiązaniu organizacji komunistycznej głosowało teraz tylko 4536 osób.

## Holandia rządzić będzie czwarta z kolei kobieta

HAGA. — Urodziny na zamku w Soestdijk wywołały w całej Holandji wiele radości, chociaż zamiast oczekiwanego następcy tronu urodziła się znów następczyni tronu. Holendrzy przyzwyczaili się jednak do rządów kobiecych i nie przestrasza ich bynajmniej, że w przyszłości czwarta z rzędu kobieta będzie kierować losami ich kraju.

W kilka chwil po narodzinach księżniczki stojąca niedaleko zamku bateria artylerii rozpoczęła przepisowy salut. Padło 51 strzałów. — Przy pomocy specjalnych urządzeń, umieszczonych w zamku, zawiadomiono wszystkie redakcje o wygarzeniu. Na miastami i miasteczkami ukazały się samoloty, z których rzucano oranżowe kartki (kolory do-

mu panującego) z zawiadomieniem o urodzinach następczyni tronu.

Wkrótce odezwały się dzwony kościołów i syreny fabryk oraz okrętów w portach. Dzieci zwolniono z nauki szkolnej, wszystkie biura i duża część przedsiębiorstw zamknęło. Miasta toną w powodzi flag i zieleni.

Gazety wydały dodatki nadzwyczajne, w których opisują m. in., że przyszła królowa Holandji waży przeszło 8 funtów, posiada niebieskie oczy i jasne włosy.

Wieczorem odbyły się w całym kraju wesole zabawy ludowe, puszczano ognie sztuczne itp. Wszystkie lokale były przepelnione.

należy jednak — zdaniem rządu Rzplitej — spieszyć się w obecnej sytuacji międzynarodowej z przystosowaniem tekstów prawnych do nowych okoliczności. Ogólna atmosfera polityczna nie sprzyja takiej pracy. Jest jasne, że na-przód trzeba uczynić wszystko możliwe, by zasięg Ligi rozszerzył. To bodaj naczelną zagadnienie chwili.

Dyskusja nie została skończona.

Zwycięsko wyszła z dyskusji teza brytyjska, podana w raporcie generalnego referenta paktu Ligi, lorda Cranborne: — zamiast wybierać w tej ciężkiej sytuacji między dwiema skrajnościami — Liga sankcyjna, czy też Liga bezsilna — lepiej pójść złotym środkiem i utrzymać „Ligę przejściową“ w oczekiwaniu lepszej przyszłości...

Oświadczenie w sprawach gdańskich

GENEWA. — Sekretariat Ligi Narodów ogłosił następujący komunikat:

Komitet 3-ch, który z polecenia Rady Ligi Narodów śledzi sytuację w Gdańsku, odbył 2 zebrania. Komitet wysłuchał nowego raportu, w którym wysoki komisarz zdał sprawę z warunków, w jakich wykonywa swe funkcje oraz z rozwoju położenia w Gdańsku od ostatniej sesji komitetu. Komitet zbadał położenie po wysłuchaniu expose wysokiego komisarza oraz wyraził swe zadowolnienie ze sposobu, w jaki wysoki komisarz wywiązuje się ze swego zadania. Komitet nie uznał za potrzebne zaproponować, aby na bieżącej sesji Rady wpisana została jakakolwiek sprawa gdańska.

# Polska na wystawie światowej w Nowym Jorku

## Pierwsze prace organizacyjne

Udział Polski w wystawie światowej w Nowym Jorku 1939 r. został zdecydowany przez Radę Ministrów. W związku z tym mianowano generalnym komisarzem wystawy p. Stefana Roppa, dyrektora Targów Poznańskich.

W grudniu komisarz polski wyjechał do Nowego Jorku, gdzie w imieniu rządu polskiego podpisał umowę z zarządem wystawy o teren pod budowę pawilonu. Jednocześnie zadzierżgnięto kontakt z Polonią amerykańską, która w dziale propagandy udziału polskiego w wystawie nowojorskiej może okazać znaczną pomoc. Prasa polska w Ameryce przyjęła jak najprzychylniej decyzję rządu polskiego, przy czym hasłem, rzuconym przez komisarza wystawy jest, że każdy Polak w Ameryce ściąganie do pawilonu polskiego co najmniej pięciu innych obywateli amerykańskich.

Pawilon polski znajdować się będzie przy alei głównej obcych państw, jako drugi z rzędu od pawilonu rządu federalnego Stanów Zjednoczonych. Jako sąsiadów mieć będzie: nie duży pawilon holenderski, leżący wśród pola tulipanów, oraz z drugiej strony model nowego pałacu Ligi Narodów, również wśród dużych rabatów kwiatowych. W ten sposób bryła pawilonu polskiego wyrażać będzie z morza-kwiatów.

Naprzeciw pawilonu polskiego znajdować się będzie pawilon Italii, dalej idą pawilony: niemiecki, węgierski i in.

Teren przeznaczony dla Polski jest kwadratem pokrywającym przestrzeń 5000 m<sup>2</sup>, to jest 2 morgi.

Stanie tu pawilon o powierzchni podłogi przeszło 3000 m<sup>2</sup> oraz odpowiedni pawilon restauracyjny i Panorama Racławicka, o ile dojdzie do porozumienia w prowadzonych rozmowach z jej zarządem. W niedalekim sąsiedztwie tej ostatniej będą wystawione wagi i konstrukcji.

poza salą o charakterze turystyki, oraz produkcją dla przemysłu, w sali turystyki będzie kolorowy film z najbarwniejszych części kraju, a kiedy Polska tonie w kwiatach, to jest w maju i lipcu.

Sztuka ludowa przedstawiona będzie w formie kilku charakterystycznych wnętrz, gdzie przywiezieni z Polski twórcy wykonywać będą na oczach publiczności swe artystyczne rzemiosło.

W ogóle zasadą wystawy jest jak najmniej wykresów, najmniej cyfr, albowiem publiczność amerykańska nie lubi abstrakcji. Należy działać sposobami, które trafią do umysłowości tych 40 czyli 50 milionów osób, które wystawę zwiedzą.

Udział Polski w wystawie nowojorskiej to wielki wysiłek. Polacy czynią wszystko, by wysiłek ten był owocny, gdyż rynek amerykański Polsce dać może nieocenione korzyści.

Udział Polski w wystawie nowojorskiej to wielki wysiłek. Polacy czynią wszystko, by wysiłek ten był owocny, gdyż rynek amerykański Polsce dać może nieocenione korzyści.

## Bilans pokoju / 25 wojen w ciągu 19 lat

— Jaki jest program Waszej Eksceleencji, jakie są podstawy panowania Waszej Królewskiej Mości, główny cel, do którego zmierzają Pańskie wysiłki, Marszałku?...

— Zagwarantowanie, utrzymanie, przywrócenie pokoju.

Oto, co słyszymy od 20 lat z okazji każdego Bożego Narodzenia, każdego Nowego Roku, każdej rocznicy zawieszenia broni, oto, co mówią nam osoby panujące, politycy, wodzowie armii.

Czy wiecie, co powiedział cesarz japoński, Mikado, przed kilku laty amerykańskiemu dziennikarzowi Knickerbockerowi?

— Kamieniem węgielnym, na którym stoi całe Imperium japońskie, jest umiłowanie pokoju.

Czy wiecie, co oświadczył prezydent Wilson w listopadzie 1918 roku, w chwili, gdy wsiadał na okręt, udając się na konferencję pokojową do Paryża?

— Historia uczy nas, że pokojowe traktaty, zawarte dotąd, trwały najwyżej kilka dziesiątków lat. My chcemy, aby zawarty przez nas obecnie pokój trwał jeśli nie wiecznie, bo nic nie ma wiecznego w przyrodzie, to przynajmniej w ciągu wieków!

A teraz proszę obliczyć, ile wojen świat stoczył od 11 listopada 1918 r. do chwili obecnego zatargu japońsko-chińskiego?

25 wojen w ciągu 19 lat!

W liczbę tę wchodzi tylko główne wojny, nie licząc różnych „puczów”, rewolucji i zamieszek, które kosztowały przecież życie wielu tysięcy istot ludzkich.

Jak łatwo się domyślić, większość wojen odbywała się na naszym „niepoprawnym” kontynencie: jedna tylko w

Ameryce, 3 w Afryce, 5 w Azji, reszta (16) zaś w Europie.

Nie będziemy ich wyliczali. Dość powiedzieć, iż krwawa rewolucja w Rosji pochłonęła chyba tyleż ofiar, co Wielka Wojna dla całego świata, zaś różne krwawe walki, wewnętrzne i zewnętrzne, w Chinach nie ustają w ciągu 19 lat.

Wojna abisyńska i hiszpańska, niestety, są jeszcze zbyt bliskie i zbyt aktualne, aby można było postawić na nich kropkę. Na ich marginesie wszakże warto przytoczyć dwa uderzające przykłady okrutnej ironii losu.

23 września 1925 r. właśnie delegacja hiszpańska w Lidze Narodów pierwsza przedłożyła projekt rezolucji o zbiorowym bezpieczeństwie, przymuso-

## Walka Irlandii o niepodległość

### Polskie ślady na szlakach historycznych

Dnia 29 grudnia r. ub. strzały armatnie obwieściły w Dublinie obwołanie niepodległego państwa irlandzkiego pod nazwą Eyr. Irlandia uzależnia się od Anglii, otrzymała konstytucję, w której król angielski nie jest już wspomniany.

29 grudnia zamyka długi okres zmagania obu narodów. Anglicy byli ciemniejszą irlandzcy narodem uciemiężonym. Podbój datuje się od r. 1169, gdy wykorzystawszy waśń królików irlandzkich, przepłynęli wyspiarze angielscy wąską cieśniną Jerzego, by wylądować na wyspie irlandczyków. Podbity kraj oddał król swej szlachcie, podzielili pomiędzy swych lordów. Wyznaczył lordom w Irlandii obszary z tym, aby dbali o ich obronę, sobie zaś zapewniał da-

wym rozjemstwie i powszechnej redukcji zbrojeń. A w kilka lat później, po przyjęciu Abisynii do Ligi Narodów, oficjalny dziennik rządu Negusa w Addis Abebie „Kurier Etiopii” pisał z okazji życzeń noworocznych, iż „międzynarodowa solidarność, silniejsza niż tanki i armaty, pozostaje na straży wolności i nietykalności współczesnego państwa”.

Jeśli te uwagi wywołują dzisiaj tylko gorzki uśmiech, to nie zapominajmy „psychozy” lat powojennych, których entuzjastycznym hasłem było „wojna wojnie”.

Minister wojny w rządzie węgierskim Karolyi, Bela Linder, który przeszedł do władzy tuż po obaleniu monarchii Austro-węgierskiej, oświadczył w swym orędziu, które stało się głośnym w całej Europie: „Ja nie chcę więcej widzieć żołnierzy!”

A dzisiaj czyż nie wydaje się słusznym, że Dania, ostatni z krajów europejskich, po rozwiązaniu swej armii i floty po podpisaniu paktu Kelloga, zdecydowała... z powrotem się uzbroić... przy tym w tempie przyspieszonym, aby nie było zapóźno?

Możemy się pocieszyć nieco: jest jeszcze w Europie biały kruk — kraj, który od samego początku swego istnienia nie poznała jeszcze okropności wojny.

Jest nim Norwegia.

Dlaczego?

Dla tej prostej przyczyny, iż jest on niepodległy zaledwie od 1906 r., dotąd stanowiąc jedną całość państwową ze Szwecją.

niny. Lordowie, mieszkając sami w Anglii, oddawali ziemię w dzierżawę irlandczykom. Warunki tej dzierżawy były bardzo ciężkie i z biegiem lat stały się głośnym kamieniem obrazy irlandczyków.

Dochód z dzierżawy był tak nierzadny, iż na okrasę do ziemniaków, stanowiących jedyną podstawę bytu irlandczyków, mógł sobie pozwolić nawet większy dzierżawca zaledwie tylko w dzień świąteczny. Jeszcze gorzej mieli się pracujący dla dzierżawcy czynszownicy.

Zdarzało się, że na Zieloną Wyspę, jak nazywano Irlandię ze względu na jej wspaniałe pastwiska, spadały klęski nieurodzaju ziemniaków z roku na rok. W XIX stuleciu, miała Irlandia taki okres w latach 1846—49. W tym okresie zmarło z głodu milion ludzi, a przeszło milion wywędrowało do Ameryki.

Osiadając w Ameryce Irlandczycy nie zapominali o dobrej staruszce, jak nazywali swą ojczyznę. Gdy przez pracę doszli tu do kapitałów i wpływów założyli organizację patriotów irlandzkich. Ta organizacja wysyłała do Irlandii broń i bojowców, którzy nawet w samej Anglii urządzali zamachy. Stanowczość i odwaga zamachowców dochodziła do tego stopnia, iż opracowali nawet fantastyczny plan wysadzenia w powietrze całego Londynu.

Poza stosunkami rolnymi przyczyną niezgody obu narodów były też sprawy wyznaniowe. Podczas gdy w Anglii w początku XVI stulecia odpadli od Stolicy Apostolskiej i założyli własny kościół, Irlandczycy pozostali wierni papieżowi. Będąc katolikami, musieli jednak ponosić oni ciężary na utrzymanie gmin protestanckich w swym kraju, a zdarzało się, iż taka utrzymywana przez katolików gmina protestancka liczyła zaledwie kilkanaście wiernych. Irlandczycy protestowali przeciw temu ciężarowi, ale Anglia pozostała głucha na ich skargi. Inną znów krzywdą Irlandczyków była treść przysięgi, odbieranych od nowych urzędników. Ponieważ wypadało ślubować wierność kościołowi anglikańskiemu, droga do urzędów była dla Irlandczyków zamknięta.

## Chór Dana śpiewał w królewskim pałacu w Rzymie

### Polski zespół święcił olbrzymie triumfy w całych Włoszech

Po trzytygodniowej podróży artystycznej po Italii powrócił do Warszawy głośny już dziś szeroko poza granicami Polski chór Dana. Nie będzie w tym nic przesady, jeżeli tę podróż Chóru Dana z koncertami po największych miastach Italii nazwiemy triumfalną. Mówiły o tym dochodzące do kraju głosy o sukcesach świetnego zespołu polskiego, świadczą dowodnie opinie najwybitniejszych krytyków na łamach najpoczytniejszych dzienników włoskich.

— Jest to może najbardziej udane z naszych tournée zagranicznych, które przecież nigdy nie kończyły się fiaskiem — mówi kierownik popularnego chóru p. Władysław Dan, który tak opowiada o swej podróży po Włoszech.

— Zaczęliśmy 2 stycznia od Florencji. Pierwszy nasz koncert we Włoszech odbył się w wielkiej sali Teatro Comunale (5000 miejsc). Od razu na wstępie przyjęto nas bardzo gorąco. Po Florencji był Triest, Udine, Rovigo i Modena, wreszcie koncert w mediolańskim Teatro del Popolo.

Najbardziej chwali krytyk piosenek ludowe, a publiczność najgoręcej oklaskuje piosenki w stylu amerykańskim, zabawne numery jazzowe. „Cor-

riere della Sera” zwraca pod adresem Ministerstwa Kultury Narodowej pytanie, dlaczego Włochy nie mają podobnego jak chór Dana zespołu?

W Livorno szczególną sensację budzi zakaz pójścia na koncert chóru Dana, wydany przez szefostwo członkom sowieckiej misji, która odbiera zamówione we włoskiej stoczni okręty.

Sukces w Villi di Savoia

— Najświetniejszy sukces odnieśliśmy w Rzymie. Obecna na koncercie w Teatro della Arti najmłodsza córka królowa, księżniczka Maria Sabaudzka jest tak zachwycona naszymi piosenkami, że na jej specjalne żądanie powtarzamy „Canzone dei battellieri” („Flisacy”). Pochlebna o naszym koncercie opinia księżniczki spowodowała niewątpliwie szlachetne dla nas zaproszenie do królewskiego pałacu. Nazajutrz po koncercie, na premierze nowej opery włoskiej „Mefistofeles”, królowa wyraziła wobec p. ambasadora Wysockiego życzenie, abyśmy zaśpiewali nasze piosenki w Villa di Savoia.

Koncert w pałacu królewskim odbył się we wspaniałej sali balowej wobec królowej Heleny, księżniczki Piemontu, księżniczki Sabaudzkiej, członków ro-

dziny królewskiej, przedstawicielei arystokracji rzymskiej oraz dworu.

Po koncercie zaproszeni zostaliśmy na przyjęcie. Obdarowano nas wspaniałe, otrzymaliśmy piękne szpilki, ozdobione brylantami z koroną oraz inicjałami królewskimi „E”. Jeszcze następnego dnia odwiedził nas w hotelu sekretarz królowej p. Olivieri, który wręczył naszym żonom piękne torby z krokodylowej skóry. Był to podarunek od królowej, która dowiedziawszy się: „że są i panie” poleciła im doręczyć upominki.

— W Rzymie mieliśmy razem cztery koncerty, licząc w tym również bardzo udaną audycję radiową.

Było i urzędowe niejako stwierdzenie wyników naszej koncertowej działalności we Włoszech — mówi Dan z uśmiechem i pokazuje bardzo przyjemny list Ministerstwa Kultury Narodowej. Zawarte są w nim najwyższej miary pochwały, komplementy i podziękowania.

Chór Dana zdobył sobie we Włoszech nietylko doradne powodzenie, ale i dobre imię. Spotka się tam napewno zawsze z dobrym przyjęciem i dlatego, już niedługo usłyszymy o nowej wyprawie chóru Dana do Italii.

Polacy w Niemczech zawsze dawali wyraz pracy, żeśmy wszyscy jednej krwi i że ta krew łączyła, łączy i łączyć będzie przeszłe, teraźniejsze i przyszłe pokolenia w nerczerwalną i potężną całość.

# 50 lat płyty gramofonowej

Z niesłychanym uporem walcząc o swe prawa, Irlandczycy stopniowo wyzwalali swą spętaną ojczyznę. Krok za krokiem cofali się ciemiężyciele, zmuszeni byli oni wejrzeć w ciężkie stosunki dzierżawców, zmienić formułę przysięgi, zaczęła też Irlandia obierać swych posłów do sejmu angielskiego. W r. 1902 zgodzili się wreszcie Anglicy na wykupienie od lordów ziemi w Irlandii i na założony w tym celu irlandzki fundusz narodowy asygnował parlament angielski nawet większą sumę. Z kolei stała się aktualna już dawniej poruszona kwestia przyznania Irlandii samostanowienia. Ale teraz już Irlandczykom samorząd nie wystarczył — żądali oni niepodległości.

Gdy wybuchła wojna światowa musiała Anglia zadowolić się jedynie zaciąganiem ochotników ze Zielonej wyspy, a nie mogła zarządzić powszechnego odwołania pod broń, jak to koniec końców uczyniła w swym kraju.

W toku najzaciętszych bitew we Francji, w r. 1916, wybuchło w Dublinie zbrojne powstanie. Tymczasowy rząd narodowy wydał odezwę, proklamując wolność Irlandii.

Anglicy stłumili powstanie i członkowie pierwszego rządu irlandzkiego zginęli na szubienicy. Wśród aresztowanych prowodyrów była też jedna osoba o polskim nazwisku, Irlandka, która wyszła zamąż za Polaka, hr. Markiewicza.

Po wojnie światowej w r. 1921 znów wybuchło powstanie w Irlandii. Teraz już patrioci Irlandzcy musieli dopiąć swego celu. Nie pomogły Anglikom ani artyleria ani czołgi: przez ustawiczne zamachy, tajne organizacje rozmyślnie wywołano w kraju całkowitą anarchię. Lloyd George musiał dać za wygraną i wycofał z Irlandii policję i wojsko angielskie.

W kilka lat później wolna Irlandia zwołała w Dublinie światowy kongres eucharystyczny. Jednym z delegatów na tym zjeździe był Polak, biskup gdański O'Rourke, spokrewniony z zamieszkałymi w Litwie O'Rourkeami, Irlandczykami z pochodzenia, których przodkowie wyemigrowali z Irlandii, zapewne dlatego, że niezbyt dobrze im się tam działo. Porwany uznaniem dla tego, co widział w Dublinie, zawołał biskup O'Rourke na kongresie:

— Będąc Polakiem, poczułem się tutaj Irlandczykiem!

Minęło właściwie już 60 lat od chwili, gdy Edison skonstruował aparat, którym na wałku woskowym utrwałił dźwięki, a które nazwał fonografem, lecz dopiero 10 lat później wynaleziono płytę gramofonową i tym samym uczyniono pierwszy krok w kierunku rozwoju nowej gałęzi wielkiego przemysłu, obejmującego dziś cały świat.

Doprawdy dziadkowie nasi nie przypuszczali, że technika siedmiomilowymi krokami posunie się naprzód i zdobędzie w swym zwyczajnym pochodzie cały świat, ale i my sami nie możemy wyjść z podziwu, że zaledwie w dwóch generacjach dokonał się tak olbrzymi przewrót. Tak i płyta gramofonowa, jaką spotykamy niemal w każdym domu liczy dopiero 50 lat. W dniu 28 stycznia 1888 r. cesarsko-niemiecki Urząd Patentowy w Berlinie udzielił patentu niejakiemu Emilowi Berlinerowi z Waszyngtonu na „aparat służący do rejestrowania i reprodukcji tonów”. Pięćdziesiąta rocznica istnienia płyt gramofonowych przypada zatem na dzień 28 stycznia 1938 r. Wynalazca w młodych latach emigrował z Hanoweru do Stanów Zjednoczonych i tam dokonał wielkiego odkrycia a mianowicie stwierdził, że znacznie łatwiej i lepiej utrwalac można dźwięki, aniżeli czynił to Edison z swym fonografem. Podczas gdy kolcem Edisona nakreślono ton na wałku w ten sposób, że powstała wielka różnica wgłębień i podwyższeń, igła młodego Hanowerczyka znaczyła z boku tu i tam na płaskiej płycie. Dzięki temu, utrwalenie tonu, jego reprodukcja i czystość znacznie się poprawiły, tak więc „pismo” owego Berlinerera było punktem wyjścia dla płyty gramofonowej, jaką dzisiaj spotykamy i związanego z nią przemysłu.

Kilka lat po dokonaniu tego wynalazku patent Berlinerera nabyła powstała spółka „Deutsche Grammophon G. m. b. H.”. Nazwa gramofon (z greckiego „gramme” oznacza pisać, utrwalac, a „fon” oznacza ton) przyjęła się od razu i do dzisiejszego dnia używa się tej nazwy dla określenia zarówno aparatów jak i płyt gramofonowych, aczkolwiek nazwa ta prawnie była chroniona przez wspomnianą wyżej spółkę. Pierwszym znakiem ochronnym tej spółki był mały anioł, gęsim piórem utrwalający tony na płycie gramofonowej. Później, poza granicami Niemiec, rozpowszechniono

płaskie, czarne płyty gramofonowe w całym świecie pod nazwą „Polyphon”. Dawna nazwa „gramofon” utrzymała się zatem, lecz nikt, pragnący gościom zagrać coś „na gramofonie” nie wie, że nazwa ta wzięła swój początek od pierwszej fabryki płyt gramofonowych.

Niezwykłe wzruszenie ogarnia nas, gdy popatrzymy na pierwsze „gramofony”. Nasamprzód stworzono lalki, do wnętrza których wsadzało się małe płyty, na których utrwalano tylko kilka słów. Gdy poruszano następnie korbą ręczną — lalka „wypowiadała” słowa nagrane na płycie. Podobnie było z aparatami z lat 1898—1900, zaopatrzone już w olbrzymie tuby i korby ręczne. Otóż trzeba było bezustannie kręcić korbą, ażeby usłyszeć muzykę a ponieważ kręciło się raz powolniej, raz szybciej, więc tony wychodziły bardzo nierówno. Dopiero w kilka lat później wbu-

dowano mechanizm z sprężynami spiralnymi, które jeszcze do dnia dzisiejszego używa się obok nowoczesnych elektrycznych gramofonów. Tym samym umożliwiono funkcjonowanie płyty z dokładnością mechanizmu zegarowego.

I oto stała linia rozwoju w tej dziedzinie prowadzi od pierwszych bardzo prymitywnych aparatów poprzez szafki gramofonowe i aparaty walizkowe do gramofonów elektrycznych i elektroakustycznej transmisji płyt gramofonowych do głośników radioodbiorników. Ile rozkoszy duchowych i radości, oraz niezwykłych wczeszeń artystycznych odczuwamy wobec osiągniętych obecnie udoskonaleń w tej dziedzinie. Przez pół wieku natomiast jedna tylko rzecz pozostała ta sama, a mianowicie owe „pismo” Berlinerera, które z znakiem „Printed in Hannover” w swym zwyczajnym pochodzie zdobyło sobie cały świat.

## Niedostępne bogactwa przyrody

Dar morza — Porzucone skarby — Zwycięska wiedza

W okolicach miejscowości Glamorgan na wybrzeżu Walii, mieszkańcy osad tamtejszych otrzymują doskonały materiał opałowy całkiem bezpłatnie, jako — dar morza, którego fale, w czasie sztormów zachodnich, wyrzucają na brzeg węgiel kamienny. Węgiel ten pochodzi z olbrzymiego warstwowiska węglowego, znajdującego się na dnie morskim, w znacznej odległości od lądu. Ilość darowanych w ten sposób przez dobroczynny ocean ubogiej ludności „czarnych diamentów”, wynosi przeszło dwieście ton rocznie. Aczkolwiek w większości walijskich kopalń węglowych sztolnie sięgają pod dnem daleko w morze, to jednak do wspomnianego warstwowiska w zwykły sposób dotrzeć nie można, gdyż jest ono formacją odosobnioną. Wobec tego w rachubę wchodziłaby jedynie eksploatacja za pomocą pionowego szybu rurowego, co jednak obciążałoby kosztą produkcji tak znacznie, że węgiel ten nie mógłby być sprzedawany po normalnej cenie rynkowej.

Podobny, nie dający się eksploatować pokład węglowy, znajduje się w pobliżu miejscowości Alumouth, na wybrzeżu hrabstwa Northumberland. Wartość jego oceniona jest na dwieście mi-

lionów złotych, a ilość dziennej darmowej „dostawy” węgla z tego źródła dochodzi nieraz do dwudziestu centnarów.

Ale to są tylko małe przykłady niezmiernych bogactw przyrody, spoczywających na dnie mórz świata i oczekujących chwili, kiedy człowiek, przy pomocy udoskonalonej techniki nurkowej, zabierze się do ich zdobywania. Usiłowania takie były już czynione, gdyż przed paru laty rozważana była możliwość wiercenia szybów w dnie morza Czarnego, celem dotarcia do istniejących tam, niezmiernie obfitych źródeł naftowych. Obecność tych ostatnich ujawnia się p. in. w fakcie, że na głębokości czterdziestu metrów wszelkie życie zwierzęce ustaje, a i woda tego, na dwa tysiące metrów głębokiego morza, zabarwia się miejscami charakterystycznym, ciemnym kolorem.

Ale i na lądzie stałym i w wodach przyrody, których nie jest w stanie dotrzeć człowiek, znajdują się bogactwa, które nie zostały jeszcze odkryte.

Wieloletnie badania i próby wykazały, że w wielu miejscach, gdzie nie ma jeszcze kopalni, znajdują się bogactwa, które nie zostały jeszcze odkryte. W hrabstwie Cumberland, gdzie nie ma jeszcze kopalni srebra, oszacowano, że w tym hrabstwie znajduje się kopalnia srebra, o wartości około 100 milionów marek. Jednak kruszec srebrny jest tak ściśle związany z innymi substancjami metalowymi, zwłaszcza z ołowiem, że koszty oczyszczenia podniosłyby cenę tego srebra w dwójnasób ponad normę obecnej ceny rynkowej. W tych warunkach musiano od kilkakrotnie już rozpoczynanej eksploatacji tejminy odstąpić i prace odłożyć do czasu pomyślniejszej koniunktury dla tego kruszcu.

Główna była w swoim czasie historia kopalni grafitu w hrabstwie Cumberland. Kopalnia ta, najbogatsza w Anglii, musiała być porzucona, gdyż złazierna szybkość warstw ziemnych uniemożliwiała jakiegokolwiek prace kopalniane, a gdy przy usiłowaniu przebijania szybu kilkunastu robotników zostało zasypanych i postradało życie, władze zabroniły dalszych robót. Odtąd wielomilionowa premia czeka wynalazcę, który bez narażenia życia ludzkiego, potrafi wspomnianą kopalnię udostępnić dla eksploatacji.

Znane są wypadki, że tworzące się gazy trujące bronią dostępu do skarbow przyrody — jak to ma być miejsce w wielu kopalniach cyny — zaś w Nowej Gwinei nad dużym polem diamentowym unoszą się stale śmiertelne opary. Ale z tymi wrogami nowoczesna wiedza potrafi już walczyć skutecznie.

### Ryba-kolos w Dżisnie

W wodach Dżisny trzej rybacy wyłowili rybę wagi 80 kg. We wnętrzościach tego olbrzyma znaleziono całego prosiaka, parę sztuk drobiu i część końskiej nogi.

### Niezwykły apetyt

SPARTA. Prasa grecka pisze, że w Sparcie żyje człowiek, nazwiskiem Collias, który na obiad zjada 2 i pół pieczeni, pół kg ryby, 2 i pół kg chleba i dwa kg owoców. Do tego wszystkiego wypija 4 litry wina. — Collias waży 160 kg

## W dwudziestolecie komunizmu w Rosji

W tych miesiącach minęło dwadzieścia lat od chwili, w której bolszewicy dorwali się do władzy w Rosji. Na to dwudziestolecie komunizmu w Rosji warto zrobić krótkie zestawienie „korzyści”, jakie rewolucja komunistyczna i rządy komunistyczne przyniosły narodom rosyjskim. Oto niektóre z owych „sławnych korzyści”:

**Głód w 1922 r.**, jako skutek pierwszej próby zastosowania zasad komunistycznych w życiu gospodarczym kraju.

**Głód w 1933 r.**, jako skutek masowej kolektywizacji wsi, będącej nową próbą zastosowania doktryn komunistycznych.

**Nędza powszechna.** Zbiory 1936 r. mniejsze niż w roku 1913! Brak wyrobów włókienniczych.

### Robotnik

Związki zawodowe upaństwowione. Zamiast być organizacjami broniącymi robotników, stały się organizacjami nadzorowania i szpiegowania robotników.

Zatarg robotnika z administracją fabryczną jest równocześnie zatargiem z biurokracją partyjno-państwową. W razie takiego zatargu, staje się więc robotnik „przestępcą antypaństwowym”.

Robotnik w upaństwowionym przemysle sowieckim nie może bez pozwolenia władzy zmieniać miejsca. Przez tak zwaną „paszportoryzację” jest przykuty do danej fabryki.

### Plące

Pracownicy państwowi, a zwłaszcza ci, którzy nie mają specjalnych kwalifikacji, otrzymują płace znacznie mniejsze, niż przed rewolucją. Dwa do trzech razy mniejsze niż w zachodniej Europie. Od 10 do 40%, a nawet w niektórych przemysłach do 50% mniejsze niż w Polsce.

### Chłop gospodarz

Zniszczono dużą własność rolną. Zniszczono średnią własność. Zniszczono drobną własność. Cała ziemia została upaństwowiona. Chłopi zostali całkowicie zniszczeni i wywłaszczeni. Nie ma ani jednego gospodarstwa chłopskiego na całym obszarze Rosji sowieckiej. Ludność wiejską przymusowo spędzono po kilka tysięcy w tak zwane „kolchozy”, w których panuje przymus pracy. Rząd sowiecki zabiera większość plonów. Chłopi odpowiadają powstaniem i sabotażem. Zbiory zmniejszają się. Obozy koncentracyjne przepelnione są „opornymi” chłopami.

### Obozy koncentracyjne

W obozach koncentracyjnych w Rosji znajduje się pięć i pół miliona ludzi. Wskutek pracy niewolniczej mrą tysiącami z głodu i chorób.

### Religia

Zamiast wolności, wiary i sumienia, trwa bezustanne prześladowanie religii. Zniszczono wszystkie kościoły i wszystkie klasztory. Wymordowano niemal wszystkich kapłanów lub posłano ich na mroźne wygnanie na Wyspy Sołowieckie. Kobieta w poniżeniu; nigdzie nie zepchnięta jej do takiej nędzy i takiego zbezczeszczenia jak w Sowietach. Tysiące dzieci bezdomnych walczą się po drogach.

### Terror

Władzę oparli bolszewicy na wymordowaniu milionów ludzi: inteligentów, rzemieślników, robotników i chłopów. W Rosji nie ma swobody zdania. Za każde śmielsze słowo grozi śmierć w G. P. U. Nie ma niezależnych, niepaństwowych

gazet. Jest tylko terror. Masy są rządzone tak okrutnie, tak krwawo jak w żadnym „kapitalistycznym” państwie na świecie.

Dwudziestolecie komunizmu w Rosji wyraźnie nam mówi, że rewolucja w Rosji nikomu nie przyniosła szczęścia. Przeciwnie: Rządy dwudziestoletnie dyktatorów bolszewickich stały się najkrwawszą i najpotworniejszą nauką historii pouczającą nas, że komunizm to teoria błędna, przeciwna naturze ludzkiej i prawu moralnemu. Już dawno byłoby po komunizmie, gdyby nie był podtrzymywany przez najstraszniejsze gwałty. Zamiast obiecanego raj, przyniósł bolszewizm okropne zniszczenie sił ludzkich, zniszczenie zasobów duchowych i materialnych narodu! Dlatego precz z komunizmem!

Tak, jak kiedyś dżuma i cholera, owe zaraźliwe śmiertelne choroby wędrowały z kraju do kraju, zarażając jeden naród po drugim, tak też może przenosić się w sprzyjających warunkach od narodu do narodu śmiertelna choroba ducha: komunizm.

Czy ogarnie świat cały? Czy zostanie zduszona jak na Węgrzech i w Hiszpanii, zniszczona jak w Brazylii i Portugalii, na łeb pobita jak we Włoszech i Niemczech? Choroba bolszewizmu jest zwycięzalna, zaczyna się organów tylko słabych, zwycięża tylko w środowiskach niereligijnych i zdemoralizowanych. Tam, gdzie w narodzie jest mocna siła woli, rozumny rząd i światło, poświęcające się warstwy przodujące, tam dla gangreny bolszewizmu miejsca nie ma. Zwyciężają ci, którzy odczuwając całą groźbę bolszewizmu, jednak go się nie boją i śmiało z niezłomną wolą obronienia narodu od tej strasznej choroby, jej się sprzeciwiają!

## Wyróżnienie polskiego okulisty

prof. Szymańskiego przez rząd egipski

KAIR. — B. marszałek Senatu prof. J. Szymański, przewodniczący delegacji polskiej na 15-ty międzynarodowy kongres oftalmologiczny, wyjechał 1 lutego do Bagdadu na zjazd lekarzy krajów arabskich. Zaproszony przez stowarzyszenie lekarzy egipskich, z Bagdadu prof. Szymański wraca do Kairu,

gdzie w ciągu paru miesięcy będzie prowadził badania nad trachomą. Należy zaznaczyć, że wybitny okulista polski (specjalista od chorób oczu) otrzymał od rządu egipskiego prawo praktyki w Egipcie, zazwyczaj udzielane cudzoziemcom tylko w drodze wyjątku.

## Obchody w Genewie

z okazji 30-lecia śmierci St. Wyspiańskiego

GENEWA. — W przepelnionej wielkiej auli uniwersytetu genewskiego odbyła się uroczysta akademia z okazji 30-lecia śmierci Stanisława Wyspiańskiego. Akcja ta zorganizowana staraniem stowarzyszenia „Geneve-Pologne“ była pod protektoratem stałego delegata Rzeczypospolitej przy Lidze Narodów min. Komarnickiego, oraz delegowanych osobistości miast i kantonów genewskich.

Akademii rozpoczął wygłaszając słowo wstępne prof. Wiktor Martia, wiceprezident Uniwersytetu genewskiego, po czym szkic biograficzny przedstawił p. Maurice Bastian, prezes stowarzyszenia „Geneve-Pologne“, prof.

Edward Bros, profesor uniwersytetu Fryburskiego wygłosił odczyt p. t. „Wyspiański i Naród“, poczym pani Frank-Martin recytowała wyjątki „Wesela“ w tłumaczeniu francuskim.

W końcu krytyk malarski p. Aleksander Cingria w odczycie omówił działalność Wyspiańskiego jako malarza, ilustrując swój odczyt licznymi przezroczkami.

W końcu zabrał głos min. Komarnicki dziękując organizatorom za urządzenie tej akademii, która zgromadziła nader licznie przyjaciół Polski w Genewie i miejscową Polonię.

Po akademii delegat RP. podejmował zaproszonych gości herbatką.

## Tajemnica ostatniego oporu armii rządu barcelońskiego

PARYZ. — Przybyli z granicy francusko-hispańskiej opowiadają, że już od blisko 2 miesięcy stoi ona otworem dla wysyłanych do hispańskiej armii czerwonej ochotników oraz ładunków z żywnością i sprzętem wojennym.

tygodniowo

że ochotnicy również wierdzą, ancji do ochotni-

syłskim ładuje się bez jnek armaty i czołgi na stat- wyjawiające co Barcelony.

### Sztabowcy francuscy kierują operacjami czerwonych

Również od 2 miesięcy w głównej kwatery czerwonych przebywa kilkunastu oficerów francuskiego sztabu generalnego, którzy ziużowali sztabowców sowieckich. Właśnie oficerowie francuscy opracowali plan ofensywy pod Teruelem oraz paru innych operacji zaczepnych, które czerwoni próbują obecnie wykonać. Celem tych operacji ma być wyrwanie z rąk gen. Franco inicjatywy.

### Obawy Francuzów

W kołach dyplomatycznych Paryża zwrócono uwagę, że od pewnego czasu francuska prasa lewicowa mniej ostro atakuje rząd w sprawie hispańskiej i wcale nie porusza kwestii otworzenia granicy francusko-hispańskiej. Teraz dopiero stało się jasnym, że nie robi tego, ponieważ granica jest faktycznie otwarta i ponieważ rząd udziela pomocy czerwonym na coraz szerszą skalę. Inaczej mówiąc, doszło na tym punkcie do porozumienia pomiędzy skrajnymi lewicowcami francuskimi, a elementami umiarkowanymi.

## Powstańcza łódź podwodna topi statek angielski

LONDYN. — Otrzymano w Londynie wiadomość, potwierdzoną w ciągu nocy przez admiralicję brytyjską, że w pobliżu Kartagenu, 16 mil na południe od przylądka Tinoso, powstańcza łódź podwodna storpedowała w poniedziałek rano statek brytyjski „Endymion“, liczący 880 ton wyporności, zarejestrowany w Gibraltarze.

## Rząd Chaumemps'a broni wolnego obrotu walutami

PARYZ. — Minister finansów Marchandea wygłosił na posiedzeniu sejmiku departamentu Marny przemówienie, będące jego pierwszym wystąpieniem programowym.

Stwierdzam — oświadczył min. Marchandea — iż postawą polityki, którą zamierzam prowadzić, jest wierność dla trójstronnego układu monetarnego. Układ ten stanowi w obecnym stanie stosunków światowych jedyną rzecz, która może powstrzymać ogólny chaos walutowy.

Wrogiem nr. 1 obecnej sytuacji Francji jest wzrost wydatków, spada-

jących na barki państwa i samorządów. Mimo wysiłków min. Bonnet'a deficyt skarbu na r. 1938 wynosić będzie około 23 miliardów fr. Fakt, iż suma ta równa się mniej więcej rocznemu przyrostowi oszczędności, nakłada na rząd obowiązek uczynienia wszystkiego, celem zmniejszenia deficytu.

Rząd — zakończył p. Marchandea — który ma wyraźne poczucie odpowiedzialności, nie zamierza uciekać się do łatwych posunięć, dlatego też jego program finansowy streszcza się w utrzymaniu zasad wolności monetarnej i równowagi budżetowej.

## Sprawa znieważenia dyplomaty amerykańskiego w Nankinie

TOKIO. — Agencja Domei donosi, iż wiceminister Horinuzi w rozmowie z ambasadorem amerykańskim Grew, wyrażając ubolewanie z powodu incydentu z sekretarzem ambasady Stanów Zjednoczonych Allisonem, podkreślił 3 punkty:

1) Bez względu na okoliczności, w w jakich wydarzył się incydent, czynne znieważenie amerykańskiego dyplomaty w Nankinie przez żołnierza japońskiego było wydarzeniem ze wszech miar zasługującym na ubolewanie. Japoński oficer sztabowy major Hongo udał się do ambasady amerykańskiej i w imieniu naczelnego wodza armii japońskiej w Chinach przeprosił Allisona, wyrażając jak najgłębsze ubolewanie z powodu incydentu. Rząd japoński, podkreślił wiceminister Horinuzi, również pragnie wyrazić jak najgłębsze ubolewanie, iż mogło dojść do podobnego incydentu.

2) Ze względu na poważny charakter incydentu rząd japoński udzielił zapewnienia, że po zakończeniu dochodzenia będą podjęte odpowiednie kroki w celu ukarania winnych.

3) Ze względu na niezgodność i sprzeczności w wersji, dotyczących okoliczności, jakie towarzyszyły incydentowi, sprawa będzie mogła być całkowicie wyjaśniona dopiero później po

przeprowadzeniu jak najbardziej szczegółowego dochodzenia.

### Dziennikarz japoński poległ na froncie

TOKIO. — Na południowym odcinku frontu Tientsin — Pukau został zabity odłamkiem granatu korespondent agencji Domei Masaharu Jujioka.

### Partyzanci chińscy

SZANGHAJ. — Wedle komunikatów japońskich między Szanghajem a Nankinem toczą się ciągłe walki z bandami partyzantów chińskich, którzy atakują japońskie pozycje i linie łączności. Wojska japońskie przedsięwzięły energiczną akcję oczyszczania, zwłaszcza na odcinkach Suczau i Pingwang, gdzie rozproszono oddziały partyzanckie w liczbie kilkuset ludzi. Komunikaty japońskie szacują ogólną siłę oddziałów partyzanckich na odcinku Suczau na 2 do 3 tys. ludzi.

### Bomba w mieszkaniu dyplomaty sowieckiego

SZANGHAJ. — Na terenie koncesji francuskiej, na klatce schodowej domu, w którym zamieszkuje sekretarz ambasady sowieckiej Konstantinow, wybuchła bomba zegarowa podłożona przez nieznaną sprawców. Dyplomata sowiecki w tym czasie nie był w domu. Wybuch uszkodził poważnie schody. Policja oczekuje wzrostu nasilenia akcji terrorystycznej z okazji chińskiego nowego roku, dotychczas jednak, poza wybuchem, dokonano jednej zbrodni — uduszenia pewnego nieznanego Chińczyka. W sprawie toczy się śledztwo.

BERLIN. — Premier Goering powołał do życia Wojskową Radę Gospodarczą, która działać będzie w ramach Izby Gospodarczej Rzeszy. W skład Rady weszli najwybitniejsi przedstawiciele gospodarczego świata Niemiec.

BOLESŁAWA PRUSA

## O OJCOWIZNE

Albo pukał w okno chaty i wrzeszczał na przekór Magdzie:

Widzi Bóg, dalibóg,  
Zem cię nie poznała,  
Bobym ja ci, Stasiu,  
Otworzyć kazala!

A ona mu z izby na tę samą nutę:

Chociaż ja uboga,  
Ubogiej matusie,  
Nie będę dawała  
Po kątach gębusie!

Slimak odwrócił się ku łące i zobaczył swoją kobietę, jak schylona pod mostem, w koszuli i lekkiej spódnicy, prała szmaty kijanką, aż echo rozlegało się po dolinie. Na łące był i Stasiak, ale już opuścił matkę i szedł w górę rzeki, do jarów. Niekiedy klękał

nad brzegiem i, oparty na rękach, długą chwilę patrzył i patrzył w wodę.

— Ciekawość, co on tam tak wy-patruje? — szepnął Slimak z uśmiechem. Stasiak był to jego syn ukochany, a przytem dziecko osobliwe.

Slimak wywinął batem i konie ruszyły. Znowu zawarczały brony, wróble znowu fruwały mu nad głową, wiatr znowu świstał w badyłach, ale jemu już inne myśli zaczęły snuć się po duszy.

— Ileż ja mam gruntu? — myślał. — Dziesięć morgów, a w tem taki ani okrucza. Gdybym obsiewał co rok tylko sześć albo siedem morgów, a resztę ugorował, z czegożbym wykarmił moją biedotę? A parobek — on tyle zjada, co i ja, i — choć kulawy, bierze piętnaście rubli za usług. Magda mniej zje, ale i tyle robi, co pies napłakał. Całe szczęście, że mnie choć wołają do dworu, czy żydzią jakiego zgodzi z furmanką, czy kobieta sprzedaje masła i jaj, albo wieprzka utuczy. I co z tego razem? Miłosierdzie boskie, jeżeli schowasz do skrzyni za cały rok pięćdziesiąt rubli. A przecież kiedyśmy się pobrali, i setce nie dziwował się człowiek...

— Dajże tu ziemi nawozu, kiedy ci ledwie starczy chleba dla własnej gęby, a siano i owies musis kupować we dworze. Niechby dworowi przysłała ochota nie sprzedać paszy, albo nie zawałać cię do roboty, to co? Choć zdechnij z głodu, a bydlę wypędź na rynek...

— Przecie ja — dumal Slimak — nie mam tyle gruntu, co Grzyb, albo Łukaszek, albo Sarnecki. To panowie! Jeden ze swoją babą jeździ do kościoła wózkim, drugi chodzi w kaszkiecie, jak bednarz, trzeci co roku chciałby wójta obalić i sam przyczepić się do łańcucha. A ty człeku bieduj na dziesięciu morgach i jeszcze ekonomowi kłaniaj się do samej ziemi, żeby pamiętać o tobie.

— Niech tam se już idzie, jak szło do tych czasów! — zakończył. — Latwiej być księdzem na włoce, niż dzia-dem na zagonie. Zebym tak miał więcej bydła i łąkę, to dworu nie prosiłbym o łaskę i koniczynym nawet posiał...

Na gościńcu podniósł się tuman pyłu. Slimak spostrzegł go i zobaczył dwa jakby cienie: jeden wysoki, a drugi po-

długowaty. Podługowaty szedł za wysokim i kiwał głową.

— Ktoś krowę wiedzie — pomyślał Slimak — ale przecie nie na targ?... Co to za krowa?... Wio, dzieci!... Oj, zebym ja tak miał jeszcze jedną krowinę i choć ten oto kęs łaki!...

Zjechał ze szczytu wzgórza i począł bronować jego spadek, zwrócony do Białki. Nad rzeką zobaczył Staśka, ale za to stracił z oczu swoją zagrodę i chłopca z krową. Ręce opadły mu, nogi ledwie wlokły się ze zmęczenia, ale najbardziej ciążyła mu myśl, że on nigdy dobrze nie odpocznie. Skończy swoją robotę musi iść do dworu, — skończy we dworze, musi iść do miasteczka, bo i z czegoży żył?

Już z pół godziny chodził po nowym miejscu za bronami, cmokając na konie, gdy nagle usłyszał:

— Józef! Józef!...

I zobaczył na wzgórzu swoją kobietę.

— No, a co tam? — spytał.

— Wiesz ty, co się stało?... — rzekła zadyszana gospodyni.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Zamknięcie małego ruchu na granicy polsko-niemieckiej

POZNAŃ. — Poznański urząd wojewódzki zamknął aż do odwołania, ze względu na niebezpieczeństwo zawleczenia zarazy pryszczycy, ruch graniczny na wszystkich odcinkach granicy polsko-niemieckiej w pow. rawickim, ostrowskim i krotoszyńskim. Zakaz ten nie dotyczy pociągów kolejowych ani pojazdów mechanicznych placówek dyplomatycznych.

WIELUN. — Wskutek panującej w Niemczech pryszczycy, władze administracyjne ze względów sanitarno-policyjnych zamknęły aż do odwołania granicę polsko-niemiecką na odcinku powiatu wieluńskiego. W związku z tym ruch przez punkty graniczne w Prasce i w Goli nie odbywa się.

## Min. von Neurath liczy 65 lat

BERLIN. — Po czterdziestu latach pracy w służbie zagranicznej Rzeszy, baron von Neurath obchodził w dniu 2 lutego 65-tą rocznicę urodzin. Baron von Neurath piastuje urząd Ministerstwa Spraw Zagr. Rzeszy od chwili objęcia władzy przez Kanclerza Hitlera.

## Samochód spadł na tor kolejowy

BERLIN. — W Koblencji wydarzył się niezwykle wypadek samochodowy. Samochód, jadący zasypaną całkowicie śniegiem ulicą, poślizgnął się, przejechał w pewnej chwili barierę i stoczył się na tor kolejowy, położony o 5 m. niżej. Nadjeżdżający w tym momencie pociąg pospieszny zniósł auto. Jadące samochodem małżeństwo poniosło śmierć na miejscu.

## Zatarg rumuńsko-sowiecki

BUKARESZT. — Rząd rumuński odwołał swego posła w Moskwie, który natychmiast wyruszył w podróż do Bukaresztu. W kołach politycznych świadczą, że odwołanie posła rumuńskiego z Moskwy jest odpowiedzią na odwołanie sowieckiego posła z Bukaresztu. Poseł sowiecki został odwołany na własne żądanie, które motywował tem, iż dalsze współzycie rumuńsko-sowieckie jest niemożliwe.

## Trzy katastrofy samolotowe w Anglii

LONDYN. — Wśród gwałtownej wichury zderzył się samolot angielskiej

szkoły lotniczej w Hanworth z drugim samolotem i stanął w płomieniach. Jeden uczeń poniósł śmierć, drugi odniósł ciężkie rany.

Dwuosobowy samolot szkoły lotniczej w Leuchars runął na tor kolejowy. Pilot poniósł śmierć.

W trzeciej katastrofie lotniczej w Ufford jeden oficer poniósł śmierć, zaś towarzysz jego odniósł rany.

## Bezrobocie w Belgii podwoiło się w ostatnich 6 miesiącach

W Belgii wywołuje zaniepokojenie wzrost bezrobocia, zanotowany w ostatnich czasach. Urzędowe cyfry stwierdzają, że bezrobocie w Belgii wzrosło w ostatnich sześciu miesiącach prawie w dwójnasób. Oto dokładne cyfry:

Dnia 31 lipca 1937 roku korzystało z zasiłków 102 tysiące bezrobotnych. Dnia 1 grudnia natomiast, liczba korzystających z zasiłków bezrobotnych wynosiła 198 tysięcy.

Powodem tego poważnego wzrostu bezrobocia jest nie tylko zwykle obserwowany każdej zimy zastój, lecz również trudności, w jakich znajduje się przemysł, zwłaszcza włókienniczy. W Flandrii fabryki włókiennicze nie tylko że wprowadziły świętówki, ale także likwidują część personelu. W związku z tym niepokojącym objawem poszczególne kluby parlamentarne zażądały obmyślenia środków zapobiegawczych i wskazania możliwości poprawy.

## Samowystarczalność włoskiej armii w dziedzinie zaopatrzenia i wyżywienia

Wychodzący w Rzymie dziennik „Gazetta del Popolo“ informuje, że program samowystarczalności jest coraz wszechstronnie stosowany w armii włoskiej w dziedzinie zaopatrzenia i wyżywienia. Przy wyżywieniu koni owies coraz skuteczniej zastępowany jest przez paszę treściwą, fabrykowaną z produktów krajowych przez dwie wytwórnie, znajdujące się w Neapolu i Bolonii.

Odzież wojskowa, produkowana z wełny, otrzymuje domieszkę sztucznego jedwabiu, wahającą się od 30 do 50 procent, lub domieszkę lanitalu, dochodzącą do 30 proc. przy fabrykacji bielej i sprzętu sanitarnego. Na miejsce lnu wprowadzana jest przędza z konopi. Tkaniny bawełniane otrzymują domieszkę sztucznego jedwabiu od 10 do 50 proc. Ogólnie przy tkaninach wełnianych zredukowano wełnę od 30 do 40 proc., a przy tkaninach bawełnianych o 44 proc.

## Komunikat

Zawiadamy zainteresowanych rodziców i opiekunów, że zgłoszenia nowych uczniów do naszego

Gimnazjum w Kwidzynie

powinny być zaopatrzone w życiorys ucznia, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo urodzenia, chrztu, szczepienia ospy i obywatelstwa.

Zgłoszenia należy kierować za pośrednictwem odpowiednich Dzielnic Związku Polaków w Niemczech lub na adres:

Dyrektor Polskiej Prywatnej Szkoły Wyższej

Marienwerder/Westpr.  
Dousstrasse 10.

## Kalendarz zebrań towarzystw polskich

Dnia 6-go lutego:

Polskie Zjednoczenie Pracy - Oddział Rohrbeck - Altmark. — Zebranie miesięczne odbędzie się o godzinie 2-giej po poł. w lokalu p. Grader w Rohrbeck. Z powodu ważnych spraw związkowych przybycie wszystkich członków jest konieczne. Goście mile widziani.

Polskie Zjednoczenie Pracy - Oddział Teterow. — Zebranie odbędzie się o godz. 12-iej w lokalu „Zum Fürst Bismarck“. Uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Polskie Zjednoczenie Pracy - Oddział Wolgast. — Walne zebranie odbędzie się zaraz po nabożeństwie w

lokalu „Konzerthaus“. Przybycie wszystkich członków jest konieczne.

## Program radiowy

WARSZAWA

Sobota, dnia 5-go lutego.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Utwory Beethovena. — 12.03 Audycja południowa. — 15.45 Słuchowisko dla dzieci „Bajka o niewidzialnym człowieku“. — 16.15 Koncert chóru „Zjednoczenie“. — 17.00 Tr. nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. — 18.15 Piosenki w wyk. Binga Crosby. — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. — 20.00 Polska Kapela Ludowa. — 21.00 Muzyka taneczna.

Nakładem Dziennika Berlińskiego, Buchdruck-u. Zeitungsverlag G. m. b. H. w Berlinie — Odpowiedzialny za redakcję: Czesław Tabernacki. Berlin W 62, Lutherstr. 17 — DA. XII 940 Druk „Sztandar Polski“ G.m.b.H. w Herne

## KSIAŻKI DO NABOŻEŃSTWA

Chwila z Bogiem	skórzana oprawa	1.55 RM
Boga Rodzica	skórzana oprawa	1.35 RM
Wiara, nadzieja i miłość	skórzana oprawa	1.35 RM
Ofiarzyk polski	skórzana oprawa	0.60 RM
Błogosławieni miłosierni	skórzana oprawa	0.75 RM
Kantyczki z nutami	szywna okładka	1.50 RM

Książki do nabożeństwa wysyłamy za zaliczką pocztową (Nachnahme) lub po uprzednim nadesłaniu pieniędzy. Na portorium należy dołączyć 1: fen.

Administracja  
„Dziennika Berlińskiego“  
Berlin W. 35, Potsdamerstr. 61

W sobotę, dnia 5-go lutego odbędzie się w Domu Polskim przy Dresdnerstrasse doroczny

## Bal Akademi

na który wszystkich urzejmie zapraszamy

Zwazek Akademików  
„Ośrodek Berlin“

Bar — Tombola — Doborowa orkiestra

Początek o godzinie 21-szej.

Dnia 6-go lutego 1938 r. odbędzie się w Berlinie

# Sejmik Dzielnic II

z okazji 15-lecia naczelnej organizacji Ludu Polskiego w Niemczech

Sejmik Dzielnic II odbędzie się na sali „Alhambra“, Wallnertheaterstraße 15. • Otwarcie Sejmiku o godz. 18.00. • Sejmik poprzedzą nabożeństwa uroczyste w następujących kościołach:

W kościele Najśw. Panny Marii, Wrangelstr. 56 o godz. 8-iej. Nabożeństwo odprawi i kazanie wygłosi ks. Styp-Rekowski,

W kościele św. Antoniego, Rüdersdorferstr. 45 o godz. 8-iej,

W kościele św. Piusa, Palisadenstr. 73 o godz. 11.15.

W kościele św. Maurycego, Lichtenberg, Mauritius-Kirchstr. 30 o godz. 8-iej,

W kościele Serca Jezusowego, Charlottenburg, Lützowerstr. 1 o godz. 10.45.